№ 43. Środa 22. Lutego 1865. Rok wydania 55.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie drukiem garmont, 7 centów od wiersza — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część urzędowa.

Gminy *Serwiry* i *Jackowce* w obwodzie złoczowskim, celem założenia wspólnej szkoły w Serwirach zobowiązały się po wieczne czasy najdalej do 1. września 1866, wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go zawsze w dobrym stanie, posprawiać porządki szkolne, na opał szkoły dawać rocznie 6 kóp 15 snopów słomy i każdoczesnemu nauczycielowi, który z swojej dotacyi ma opędzać koszta utrzymania szkoły w ochędóstwie płacić rocznie 110 złr. 15 c. w. a. i dodawać mu 23 meców 18 miar zboża. Nadto gmina oddała na cele szkolne własny swój ogród pod N. top. 78 rozległości 800 sążni kwadratowych z tym warunkiem aby z tego 100 sążni □ były obrócone na założenie szkółki drzew owocowych, a 700 sążni mają być oddane nauczycielowi w używanie. Dla polepszenia tej dotacyi gr. kat. kapelan ks. Sylwester Słmakowski zobowiązał się na czas swego teraźniejszego kapłańskiego urzędowania dawać rocznie po 4 złr. w. a., gmina zaś zapewniła nauczycielowi rocznie 8 złr. 70 c. w. a. jako wynagrodzenie za zostawione mu do woli pełnienie służby diaka.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w celach pożytecznych dla ogółu podaje się z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 9. lutego 1865.

Część nieurzędowa.

Lwów, 22. lutego.

W zeszłą niedzielę odbyła *partya centralna izby deputowanych Rady państwa* naradę nad budżetem na rok 1866. Było obecnych 42 deputowanych. Uchwalono, że potrzeba wziąść pod obradę ten budżet, oddać go istniejącemu teraz wydziałowi finansowemu dla zdania sprawy, a zarazem zalecić temu wydziałowi, ażeby na podstawie wczorajszego oświadczenia całego gabinetu co do porozumienia się względem redukcyi cyfer wydatkowych i dozwolenia przenoszeń pozycyi, jak również co do wynikającej ztąd potrzeby innego traktowania budżetu przedłożył izbie stosowne wnioski. Ze strony partyi centralnej ma być przedłożony na najbliższem posiedzeniu izby wniosek, traktujący kwestyę formalną w tym duchu, którego redagowanie poruczone zostało komitetowi z 5 członków, złożonemu z pp. Hopfena, barona Tinti, hrab. Vrintsa, Dra Pangratza i Kromera.

W kwestyi *handlowo-politycznej* piszą do gazety szląskiej z Berlina, że jest znowu nadzieja przyjścia do skutku głównego traktatu. Tymczasem odłozono na kilka dni obrady nad punktami spornemi. Jak pisze wiedeński korespondent *Bohemii*, jest już ułożony projekt kartelu celnego i porozumienia się względem pewnych ułatwień obrotu pogranicznego obudwu terytoryów, i to bez utrudniających okoliczności, a zatem także bez wymagania od Austryi osobnych uciążliwych koncesyi. By jednak oprócz tego mogło jeszcze cośkolwiek przyjść do skutku, niepodobna przypuszczać tego po rezultatach ostatniej konferencyi, i przeto powrotu pana Hocka można oczekiwać już w najbliższym czasie.

Natomiast donosi *Kreuzzt.*, że układy między *Austryą i związkiem celnym* dla zawarcia traktatu handlowego niezostały bynajmniej przerwane lub posunięte do ostateczności postawieniem ultimatum austryackiego. Komisarze postanowili tylko, odłożyć tymczasowo obrady nad nową taryfą, ponieważ się pokazało, że porozumienie się względem ceł od wina natrafia jeszcze na rozmaite trudności. Natomiast uchwaliła konferencya, wziąść pod rozwagę projekt kartelu celnego i zformułowanie tego artykułu traktatu, w którym ma być naznaczony termin do układów nad przyszłem zjednoczeniem celnem.

Dla odparcia zarzutu, jakoby *Saksonia* na berlińskich konferencyach celnych występowała z największą opozycyą, ma rząd saski, jak donoszą z Wiednia, po ukończeniu układów celnych ogłosić wszystkie wnioski, które wychodziły od niego. Spodziewa się on udowodnić tem, że opozycya jego była czysto przedmiotowa i niemiała nic spólnego z polityką. Zresztą potwierdzają to także raporta pana Hocka. W kwestyi wina nie była Saxonia po stronie opozycyi tylko w kwestyi kartelu celnego, ponieważ względy na własny przemysł nie dozwalały jej głosować za żądaniami Austryi, dopokąd ta nieskłoni się do wzajemnych koncesyi.

Francuzka *księga błękitna* została już także ogłoszona. Zawiera ona sprawozdania pojedyńczych ministeryów o wewnętrznem położeniu kraju, a tylko na końcu rozprawę o zagranicznym handlu i zagranicznej polityce. O wojnie amerykańskiej powiedziano tam między innemi, że niemożna jeszcze przewidzieć jej rezultatu. Rząd zażądał słusznego wynagrodzenia dla tych Francuzów, którzy ucierpieli przez przymusowe kontrybucye lub samowolne wymagania władz unii, ale krok ten nie powiódł się, gdyż odnośny ustęp kończy się temi słowy: „Pragnęliśmy dodać, że usiłowania nasze odniosły taki skutek, jakiego mieliśmy prawo spodziewać się.“

Courrier du Dimanche donosi o *trzech naradach deputowanych*, którzy należą wszyscy do opozycyi francuskiego ciała prawodawczego. Na jednej z tych konferencyi naradzano się nad kwestyą włoską i w końcu uchwalono na wniosek pana *Thiersa*, ażeby opozycya zajmowała się głównie, jeżli nie wyłącznie kwestyami wewnętrznemi i wolnością polityczną. Panowie Simon, J. Favre, Pelletan i Picard mieli wprawdzie zastrzedz sobie wolność rozprawy o kwestyi rzymskiej, ale przyznaje również, że w obec teraźniejszej sytuacyi Francyi mogą jakiekolwiek kwestye zewnętrzne mieć tylko podrzędne znaczenie. Do adresu ma być proponowana poprawka, która wyliczyłaby wszystkie wolności polityczne, na jakich zbywa jeszcze Francyi, i których kraj się domaga. Panowie Simon, Picard, i Pelletan mają się zająć ułożeniem tej poprawki.

Król *Wiktor Emanuel* pojechał do Pizy, gdzie przyjmowano go bardzo świetnie. Niezliczony tłum ludu, w którym były reprezentowane wszystkie znakomitości kraju i stowarzyszenia robotników, wychodził na przeciw niemu.

W tej chwili toczą się znowu między gabinetami bardzo żywe układy *w sprawie mołdawsko-wołoskich dóbr klasztornych*. Prace ustanowionej do tego w Konstantynopolu specyalnej komisyi międzynarodowej, w której reprezentuje Austryę tłumacz internuncyatury p. Hofer, zostały zupełnie przerwane, odkąd Książę Kuza odwołał ztamtąd swojego pełnomocnika Negri, wprawdzie tylko w formie dłuższego urlopu, w istocie zaś dla tego, ponieważ chce, ażeby tę sprawę uważano za czysto wewnętrzną i niepodlegającą kompetencyi albo też kontroli mocarstw europejskich, i to też było powodem, że układy pomiędzy gabinetami zostały tem energiczniej rozpoczęte na nowo. Właściwemi stronami działającemi są to Rosya i Ksiestwa naddunajskie. Rosya w interesie greckiego kościoła i wpływu wywieranego przez ten kościół domaga się zupełnego przywrócenia dawniejszego stosunku rzeczonych klasztorów; Książę Kuza zaś odrzuca bezwarunkowo to przywrócenie jak również odwożenie dochodów klasztornych do uchwalonej przez komisyę „kasy głównej“, zgadza się jednak na wszelką indemnizacyę, jakąby mocarstwa uznały za słuszną. Francya stanęła zupełnie po stronie Kuzy jak również i Porta; inne zaś mocarstwa, a między temi i Austrya zajmują dotąd jeszcze zupełnie neutralne, chociaż biernie pośredniczące stanowisko.

Patrie donosi, że jenerał *Vicario*, który przyłączył się do Cesarza Maxymiliana, opuścił Mexyk w nocy z 8. stycznia i udał się do Cuernavaca, by urządzić tam pronomiamento na rzecz partyi ultraklerykalnej. *Patrie* dodaje jednak, że nic ma widoku, ażeby się powiódł ten zamiar jenerała Vicario.

Kolej lwowsko-czerniowiecka i „Gaz. narodowa.“

Lwów, 21. lutego. „Gazeta narodowa“ w numerze 30. zamieściła w rubryce *Gospodarstwo, przemysł i handel* pod napisem: *„przyczynek do dziejów kolei lwowsko-czerniowieckiej“* artykuł „Pressy“ wiedeńskiej o tej kolei, z dodatkiem własnych swych uwag i doniesień. „Presse“ dziwi się, że kurs akcyj kolei lwowsko-czerniowieckiej przy 7 procent w srebrze nie wyżej stoi, jak kurs czeskiej kolei zachodniej, której akcye przynoszą tylko 5% w papierach. Przyczynę tego „Presse“ upatruje w niejasności, w jakiej się znajduje całe to przedsiębiorstwo, które otrzymawszy koncesyę już przeszło rok, gotowe jest zaledwo z projektem, i trudno ażeby roboty główne przed majem rozpocząć mogło. Towarzystwo przy koncesyonowaniu nie przedłożyło żadnego projektu, i do dziś dnia publiczność nie wie, czy kolej będzie miała 32 czy 40 mil, niepewność zaś tę powiększają jeszcze obiegające pogłoski, że linię wytknięto nader niekorzystnie dla przyszłego ruchu, i że obliczono ją na nadzwyczajny zysk dla przedsiębiorstwa, które się budowy podjęło.“

Tak „Presse“. Wiadomo powszechnie, że dziennik ten jest organem koteryi finansowej wiedeńskiej, która od samego początku przeciwną była budowie drogi żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, i według możności jej przeszkadzała. W czasie rozpraw nad koncesyą w radzie państwa, „Presse“ siliła się na argumenta i dowody, iż budowa drogi żelaznej ze Lwowa do Czerniowic odłożona być powinna aż do uchwalenia ogólnego prawa o budowie dróg żelaznych. W ten czas już mieliśmy sposobność wystąpienia przeciwko argumentom „Pressy“ która w opozycyi swej interesu kraju naszego wcale nie miała na względzie. Nie dziw, że dziennik ten korzystając z niskiego chwilowo kursu akcyj, zahacza o niemiłe sobie przedsiębiorstwo, nie szczędząc uszczypliwych dla niego insynuacyj. Wszelako we wszystkiem co przytacza, „Presse“ nie zgadza się z prawdą. Bo najprzód wpłaty od akcyj nie wnoszą 7 lecz tyko 6 procent, jak poniżej wykażemy. Mylnem zaś jest jakoby Towarzy-

stwo gotowe było zaledwo z projektem i roboty dopiero w maju rozpocząć mogło. Towarzystwo ma już gotowe wszystkie plany budowy, na podstawie duktu przez komisyę obchodową oznaczonego, plany te starannie wypracowane, pod względem technicznym ściśle trutynowane, przez właściwe władze rządowe w zupełności zatwierdzone już zostały. Prócz tego Towarzystwo zakupiło 400 000 cetnarów szyn od barona Rotszylda w Witkowicach, które się teraz właśnie po stacyach rozwożą. Roboty wszystkie na całej linii zakontraktowane, wykupno gruntów w Brzeżańskiem i Stanisławowskiem już rozpoczęte, zgoła zdziałane wszystko co tylko przez zimę wykończone być mogło i roboty nie w maju lecz zaraz w pierwszych dniach wiosny z pewnością się rozpoczną. Jeżeli zaś kurs akcyj sześć procent dziś przynoszących, nie stoi wyżej jak kolei czeskiej zachodniej, które tylko pięć procent przynosić mają, to jedynie dla tego, iż kolej czeska już jest wykończona i akcye jej są artykułem handlu giełdowego i gry giełdowej, czem akcye lwowsko-czerniowieckie być nie mogą, bo na te wpłaty dopiero się rozpoczęły, i dotąd są tylko kwity tymczasowe, akcyj właściwych jeszcze nie ma i być nie może.

Pozostaje nam teraz pomówić o owych pogłoskach, które „Presse" rozsiewa, że linię wytknięto nader niekorzystnie dla przyszłego ruchu, i że obliczono ją na nadzwyczajny zysk dla przedsiębiorstwa, które się budowy podjęło. Tu cyfry najwymowniej przemawiać będą. Budowy całej kolei ze wszystkiemi mostami, budynkami, z całym inwentarzem i przyrządem do przyszłego ruchu potrzebnym, podjął się p. Brassey, za sumę 24,500.000 zł., które mu w ten sposób wypłacone być mają, iż 12 milionów poweźmie w akcyach pierwszeństwa 5 procentowych, resztujące zaś 12,500.000 w akcyach zwykłych, udział w dywidendzie mających. P. Brassey przez czas budowy i aż do chwili rozpoczęcia ruchu obowiązał się opłacać procent po sześć od sta od wpłat na akcye wniesionych. Za sumę powyższą przedsiębiorca zobowiązał się wybudować kolej całą w tych samych warunkach technicznych co kolej galicyjska Karola Ludwika, pod nadzorem inżynierów Towarzystwa, którzy prace jego techników ściśle kontrolują i kontrolować będą. Budynki wszystkie stawiać ma murowane; mosty z kamienia i żelaza według systemu Schifkorna. Kolej galicyjska, mająca długości $47^1/_2$ mil, budowana z resztą w czasie w którym wszystko było taniej niż dzisiaj, kosztowała w ogóle 40 milionów złotych austryackich, mila więc jedna wypada w przecięciu na 842.105 zł. Kolej lwowsko-czerniowiecka, której jak powszechnie wiadomo długość $35^3/_4$ mil mieć będzie, skontraktowana za $24^1/_2$ milionów w akcyach, mila więc jedna wypada w przecięciu na 685.310 zł. Czyli zaś przy cenie tej mowa być może o przesadnym i nadzwyczajnym zysku dla przedsiębiorcy budowy, to każdy łatwo oceni. Dodać tylko jeszcze wypada, iż według planów niwelacyjnych, elewacya duktu krom przy Lwowie i Czerniowcach samych 125⁰ nie przeniesie, swobodnego więc ruchu pociągów hamować nie będzie.

Zdaje nam się, iż odpowiedzieliśmy stanowczo na zarzuty a raczej insynuacye „Pressy." „Gazeta narodowa" podając artykuł „Pressy" powiada na samym wstępie, że doniesienie w nim zawarte jest prawdziwe, chociaż się trzyma w ogólnikach. My właśnie, nie trzymając się ogólników, cyframi mylność całego tego doniesienia wykazaliśmy. Równie zaś mylnem jest to co „Gazeta narodowa" jako własne swoje doniesienie podaje, bo całe to doniesienie z nader mętnego czerpane źródła. Na czele przedsiębiorstwa budowy stoi nie pan Giles, jak „Gazeta narodowa" mylnie powiada, lecz pan Brassey, jak wyżej wyraziliśmy, pan Giles jest tylko jego pełnomocnikiem a pan Strap, nad którego postępowaniem „Gazeta narodowa" szeroko się rozwodzi, jest naczelnym inżynierem, kierującym całą budową, każdy zaś z nich osobne ma zupełne pole działania. Pan Strap, który przez 10 lat ciągle drogi żelazne we Francyi i we Włoszech na rzecz pana Brasseya budował, i w tej budowie wielkiego nabył doświadczenia, powierzył roboty przy kolei lwowsko-czerniowieckiej drobnym przedsiebiorcom, którzy roboty sami dopilnować mogą, usuwając zupełnie możniejszych pasożytnych spekulantów, co roboty właśnie pomniejszym przedsiebiorcom w subantreprzyzę dawać i tych subantreprenerów chciwie wyzyskiwać zwykli, ciągnąc hojny zarobek bez pracy. Ci to zapewnie spekulanci, zżymając się, iż uszedł im tłusty kąsek zarobku na który z pewnością liczyli, rozsiewają różne plotki o budowie kolei i niemi zapewne i „Gazetę narodową" obdarzyli. Z takiego to zdaje się źródła „Gazeta narodowa" zasłyszała, że Towarzystwo koncesyonaryuszów, którego dziś wcale już nie ma, bo miejsce jego zajęło Towarzystwo akcyonaryuszów, przez radę zawiadowczę w Wiedniu reprezentowane, oddało przedsiebierstwu budowy całej linii z mostami, dworcami, stacyami i t. d., za ogólną sumę 29—30 milionów, na której toż przedsiebierstwo będzie miało czystego zysku 4—5 milionów, że Anglicy żądają złożenia sobie znacznych kaucyi przez drobniejszych przedsiebierców, na których przepadek spekulują. Z tego to samego źródła „Gazeta narodowa" dowiedziała się zapewne o owych *szkaradnych faktach* jak je nazywa, a raczej brukowych plotkach, jak my je nazwiemy, że jeden z inżynierów Irlandczyk rodem, na paliki do znaczenia linii kradał włościanom w nocy lub we dnie zabierał koły z płotów i tyki, żałącym się zaś na ten zabór odgrażał boksami. Innych zaś faktów „Gazeta narodowa" nie przytacza, bo fakt, iż były kasyer przedsiebiorstwa narobiwszy długów z kraju się wydalił, jest czynem jego osobistym i przedsiebierstwu budowy szkodzić nie może, zwłaszcza, iż młody ten człowiek przy całej swej karygodnej lekkomyślności tyle przecież miał rozumu, że powierzonych sobie funduszy kasowych wcale nie naruszył. Co zaś dotycze owego spekulowania na kaucye, faktem jest, że Anglicy od drobniejszych przedsiebierców żadnych kaucyi nie biorą, na kaucye więc spekulować nie mogą. Czyli zaś jest prawdą, że Anglicy jak „Gazeta narodowa" powiada, do budowę kolei własnych kapitałów nie obracają, to każdy oceni z faktów, które powyżej przytoczyliśmy. Cóż zaś znaczy insynuacya, że ten co z żydami zrobił kontrakt na dostawę progów i podwalin, jak się domyślać mają, podług słów „Gazety narodowej" ludzie świadomi rzeczy, dobry przy tem interes zrobił. Nie jest że to rzuceniem potwarzy na ludzi dotąd niczem nie poszlakowanych?

„Gazeta narodowa" mówi o jakichś scenach brudnych jakie wydarzyć się miały na kolei, którą Anglicy budowali przez Dobruczę do Dunaju w Bulgaryi i o procesie jaki im Porta otomańska wytoczyć miała. Nie znamy tych Anglików co kolej w Dobruczy budować mieli i o nich nigdzie nic nie wyczytaliśmy, nie wiemy zatem ile się mieści prawdy w tem co „Gazeta narodowa" o nich powiada. Z resztą rzecz ta wcale nas nie obchodzi. To tylko wiemy, iż pan Strap, naczelny inżynier przedsiebiorstwa budowy kolei lwowsko-czerniowieckiej, nie jedne sto mil dróg żelaznych jak wyżej powiedzieliśmy we Francyi i we Włoszech wybudował, a w żadnym dzienniku skarg i żalów na budowę nie znaleźliśmy.

W takim stanie rzeczy wątpimy ażeby mogło zapanować jak „Gazeta narodowa" powiada przekonanie, że budowa kolei jest narażona, że jeżeli przyjdzie do skutku to wnet okażą się braki i mankamenta, które przyniosą ogromną szkodę właścicielów akcyj. W każdym zaś razie przekonanie takowe żadnej nie miałoby zasady, jak to z przedstawionego stanu rzeczy wynika. Dodać zaś jeszcze musimy, iż to co „Gazeta narodowa" powiada o jakimś zawikłanym sporze z zarządem kolei Karola Ludwika o dworzec i sposób powiązania kolei lwowsko-czerniowieckiej z linią lwowsko-krakowską, zupełnie jest mylnem. Rzecz o powiązaniu obu kolei zupełnie jest załatwiona, a układy się toczą o wspólne używanie dworca jak to miejsce ma w Krakowie, gdzie kolej północna i kolej galicyjska jeden dworzec wspólnie używają. Ale układów tych sporem nazwać nie można, przedmiotu nawet do sporu wcale nie ma.

Dla ocenienia istotnej wartości akcyj kolei lwowsko-czerniowieckiej, przytoczymy jeszcze cyfry następujące. Według §. 14 dokumentu koncesyi rząd zaręczył kolei lwowsko-czerniowieckiej za czysty dochód roczny w wysokości 1,600.000 zlr. w. a. w srebrze. Ze sumy tej straca się 50.000 na amortyzacyę kapitału akcyjnego, 600.000 na procent od akcyj pierwszeństwa, zostanie zatem w każdym razie 950.000 zlr. w. a. w srebrze na rozdział między 62.000 akcyj po 200 zlr. w. a. (12,500.000 zlr.). Każda akcya ma zatem zagwarantowane przynajmniej 15 zlr. w srebrze rocznego procentu czyli $7^1/_2$ od sta. A według wszelkiego podobieństwa do prawdy czysty dochód kolei w póżniejszych zwłaszcza latach, jak z koleją mołdawską złączona i do morza czarnego doprowadzona będzie, przeniesie o wiele procent zagwarantowany. Akcyonaryusze więc sowitszej jeszcze dywidendy spodziewać się mogą.

Cyfry i fakta, które przytoczyliśmy są autentyczne, czerpane z urzędowego źródła. Mamy nadzieję i tuszymy po sumienności „Gazety narodowej", iż dla zaspokojenia krajowych akcyonaryuszów niedokładne i mylne swe podania w najbliższym numerze sprostować zechce.

Mieliśmy już sposobność wypowiedzenia, że „Gazeta narodowa" zawsze prawie strzeli bąka, wdając się w rozbiór materyi ekonomicznych i finansowych. Na nowy rok obdarzyła nas projektem banku rolniczego, bez żadnego kapitału założyć się mającego, prostem tylko podpisaniem jakiegoś cyrografu. Cokolwiek póżniej upatrzyła przeszkodę wywozu wódki za granicę w wysokim podatku, chociaż podatek ten przy wywozie zwracają. Mówiąc o kolej lwowsko-czerniowieckiej „Gazeta narodowa" stała się echem plotek, które za szczerą prawdę dobrodusznie przyjęła, nie szczędząc przy tem własnych swych złośliwych insynuacyj, jak gdyby ją to gniewało, że kraj zyska nową arteryę komunikacyjną europejskie znaczenie mającą, i wielkie nam korzyści rokującą. Nawet mówiąc w następnym artykuliku o banku anglo-austryackim zahaczyła złośliwie o kolej lwowsko-czerniowiecką. Powiada „Gazeta narodowa", że dziwną jest rzeczą, że bank anglo-austryacki sprzedał wszystkie akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej. Otóż „Gazeta narodowa" usłyszała że dzwonią, ale niewie, w jakim kościele. Bank anglo-austryacki przedał zaiste w czasie najwyższego kursu akcye kolei Karola Ludwika, które po części niżej pari nabył, i ta to operacya stawiła go w możności płacenia swym akcyonaryuszom za rok przeszły tak świetnej dywidendy. Rozumiemy niechęć „Pressy" do kolei lwowsko-czerniowieckiej, ale niechęci tej ze strony „Gazety narodowej" pojąć nie możemy. Wszakże kolej lwowsko-czerniowiecka jest przedsiebiorstwem tego rodzaju, że w Galicyi całej wszystkich w ogóle i każdego w szczególe obchodzić powinna. Obok wielkich korzyści dla kraju całego, otwiera ono zaszczytne pole zajęcia dla młodzieży naszej, która się technicznemu zawodowi poświęciła. Dziś już przy samym początku 10 techników krajowców znalazło umieszczenie przy przedsiębirstwie budowy a 8 przy Towarzystwie samem. Nie godzi się witać kolej lwowsko-czerniowiecką, obrzucając ją błotem; lubo pociski takie wcale jej nie zaszkodzą.

Szwajcarya.

(Uchwały względem wychodźców polskich.) Z Berny piszą pod dn. 17. lutego: Rada federacyjna powzieła następujące uchwały względem wychodźców polskich: Ofiara związku uchwałą z 23go września 1864 na rachunek kantonów pozwolona na utrzymanie wychodźców polskich ustaje: a) z końcem marca 1865 co do tych Polaków, którzy przybyli przed 31. grudnia 1864; b) z końcem maja 1865 co do wszystkich innych wychodźców polskich. Jeżeli w pojedyńczych kantonach wsparcie od kantonów pobierane pierwej ustanie, ofiara federacyjna ustanie także w tym samym terminie. Federacyjne departamenta sprawiedliwości i policyi są upoważnione w razie gdyby kantony ze względów ludzkości lub z szczególnych stosunków po upływie powyższych terminów jeszcze wypłacały wsparcie, również długo niszczać ofiarę federacyjną. Rada federacyjna wydała już na koszta transportu i pomieszczenia wychodźców polskich sumę 46.000 fr. a kantony na tenże cel o wiele znaczniejsze sumy. Ciągle jeszcze przybywają liczne oddziały Polaków z Austryi a nawet z Włoch. Może okaże się potrzebnem zarządzić z tego powodu odpowiednie środki.

Na zapytanie komitetu polskiego w Zuryku, czy państwo mogłoby odstąpić mu bezpłatnie nowy jeszcze nieukończony zamek Teufen na urządzenie domu inwalidów dla wychodźców polskich, odpowiedziała rada rządowa, że nie może zezwalać na urządzenie takowego zakładu w granicach kantonu Zurychskiego.

Niemcy.

(Język polski w szkołach elementarnych. — Polskie stowarzyszenie do wspierania młodzieży.) Jak wiadomo, rząd królewsko pruski w Marienwerder wydał rozporządzenie regulujące naukę języka polskiego w szkołach elementarnych powiatów zamieszkałych przez ludność mieszanej narodowości. Duchowieństwo polskie widzi w tem rozporządzeniu pokrzywdzenie narodowości polskiej, i z tego powodu kilku dziekanów udało się do biskupa ks. Marwitza z propozycyą demonstrowania w Berlinie przeciw rzeczonemu rozporządzeniu. *Nadwiślanin* pisze, że biskup przysłał na tę propozycyę, a jego interwencya skutkowała o tyle, że minister wyznań i oświecenia publicznego, przyrzekł zbadać na nowo tę sprawę.

Stowarzyszenie polskie do wspierania uczącej się młodzieży w Wielkiem Księstwie Poznańskiem ogłosiło sprawozdanie swoje za rok 1864. — Według tego dochody roczne wynosiły 8628 tal., wydatki 9628 tal., niedobór wynosi zatem 999 tal. i ma być pokryty nadwyżkami z lat poprzednich.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. lutego. *(Medal na pamiatkę załatwienia sprawy włościańskiej.) Dziennik Warsz.* pisze: Wkrótce nastąpi pierwsza rocznica wielkiego wydarzenia, od którego datuje nowe dla społeczności polskiej życie. Mamy tu na myśli najwyższe ukazy z 19. lutego (2. marca) 1864 roku, które dały bezpośrednie podstawy dla urządzenia zapewnionego bytu włościan w Królestwie Polskiem.

Z powodu tego dobrodziejstwa, nadanego ludowi polskiemu przez wielkiego Monarchę naszego szczęśliwie panującego Cesarza Alexandra II., odbity został niedawno osobny medal, mający uwiecznić dla przyszłych pokoleń pamięć tego wydarzenia.

Z najwyższej decyzyi, pozwolenie na odbicie tego medalu, udzielone zostało osobie prywatnej, dymisyonowanemu kapitanowi M. J. Hoczelowi. Medal odbija się w Petersburgu, w tamecznej mennicy, i ma być z glinu (alluminium). Z jednej strony medalu, pod wyobrażeniem Najświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej, zrobionem w obwódce, od której rozchodzą się promienie, przedstawiona jest grupa klęczących włościan polskich. Główną w tej grupie figurą jest kształtny, w kwiecie wieku, piękny włościanin w ubraniu narodowem. Stoi on po środku, klęcząc na jednem kolanie i wznosząc ręce do nieba; na drugiem kolanie oparł się młodociany jego syn, a z lewej strony stoi żona. Na drugim plannie z prawej strony, widać starca z laską. Rozmieszczenie figur, ich oczy zwrócone do nieba, wzniesione do góry ręce głównej figury i złożone do modlitwy ręce innych figur — wszystko to mówi wyraźnie z pierwszego wejrzenia, że mamy przed sobą wyobrażenia ludzi, których serca zlały się w jedną gorącą modlitwę dziękczynną do Stwórcy za ogólnego Dobroczyńcę. W każdym rysie figur męża i żony, maluje się świadoma siebie radość z powodu uwolnienia od ciężkiej pracy niewolniczej na rzecz właścicieli dóbr i nadzieja zabezpieczenia przyszłości syna, który podziela zapał swych rodziców; figura starca jaśnieje cichem szczęściem i modlitwą do Stwórcy Najwyższego, który dozwolił mu widzieć na schyłku lat, swych dzieci i wnuków wolnymi. Zmarły Pimenów, który skomponował z wielkiem powodzeniem tę grupę, ożywił jedną myślą wszystkie figury, które pięknie harmonizują z napisem znajdującym się nad wyobrażeniem Najświętszej Matki Boskiej. Napis ten, w języku polskim, jest następujący: *Najświętsza Panno, czuwaj nad naszym Cesarzem.* Z obu stron grupy znajdują się napisy polskie:

na pamiątkę urządzenia włościan.	19. lutego 2. marca 1864 roku.

Na drugiej stronie medalu znajduje się bardzo podobny portret Najjaśniejszego Cesarza, z napisem łacińskim w otoku: *Alexander II. Dei gratia totius Russiae Imperator, Poloniae Rex, Poloniae populi Benefactor*, co znaczy: „Alexander II., z Bożej łaski Cesarz wszech Rosyi, Król Polski, Dobroczyńca ludu polskiego.“

Pozostaje nadmienić jeszcze o samem wykonaniu medalu. Nazwiska takich ludzi, jak Pimenów, oraz medalierowie Czukmasów i Kozin, przemawiają już dostatecznie za jego zaletami. Medal ten jest ze wszech miar ostatniem słowem wypowiedzianem przez sztukę medalierstwa.

Medal odbija się w mennicy petersburgskiej, i jak słyszeliśmy, ukaże się na widok publiczny przed 19. lutego (2. marca), we wszystkich miastach i miasteczkach Królestwa. Mamy pod ręką medal srebrny, lecz glinowe (alluminiowe) medale nie są jeszcze gotowe. Te ostatnie zrobione będą z uszkami tak, iż można będzie zawieszać je na kaftanach. (Cena medalu z glinu (alluminium) wynosić będzie 25 kop. czyli 50 gr.).

Kronika.

(Akademia paryzka.) Słychać, że Cesarz francuzki ma być wybrany na członka akademii. Właśnie teraz miejsce wakuje po p. Ampére, i akademia chce tym razem z własnej inicyatywy wyboru tego dopełnić. Dawniej już po śmierci księcia Pasquier Cesarz miał wynurzyć życzenie zajęcia miejsca w akademii; miłoby mu było, rzekł naówczas, mieć mowę o mężu, którego karyera mogłaby posłużyć do formalnej dysertacyi nad naszą współczesną historyą. Wówczas debatowano nad szczegółami takiemi n. p., że zwierzchnik państwa nie może oddawać zwykłych po wyborze wizyt członkom akademii. Proponowano, iżby minister stanu w imieniu Cesarza składał te wizyty. Posiedzenie przyjęcia nowego członka miało się odbyć w Tuilleryach. Ale rzecz skończyła się na poufnych pogadankach, a urzędownie nie poczyniono żadnego kroku. Teraz Cesarza chce uprzedzić akademia.

Po śmierci znakomitego angielskiego oryentalisty Williama Cureton opróżnione zostało jedno z ośmiu miejsc, które akademia napisów zachowuje dla zagranicznych zwyczajnych członków *(membres associés)*. O wybór nowego członka żwawe toczyły się spory: jako kandydaci stawali: filolog Fryderyk Ritschl z Bony, egiptolog Ryszard Lepsius z Berlina i archeolog J. de Witte, Belgijczyk, mieszkający od dawna w Paryżu. Na ostatniego padł wreszcie wybór 17 głosami, podczas gdy Ritschl otrzymał 13.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Sprawozdanie z dwóch ostatnich posiedzeń komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego.)

Dnia 25. stycznia odbyło się *drugie* z kolei *posiedzenie Komitetu* *) Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Najgłówniejszą sprawą tej sesyi był memoryał w sprawie podatku od wyrobu wódki dla wys. izby rady państwa przeznaczony a przez komisyę ad hoc wysadzoną wypracowany.

Memoryał ten żądający *a)* obniżenia obecnego podatku o 25%, *b)* ustanowienia premii wywozowej 8% obok zwrotu podatku, *c)* zniżenia taryfy przewozowej na kolejach, *d)* domagania się u rządu lepszych i trwalszych przyrządów wymiarowych po gorzelniach, nareszcie *e)* opodatkowania drożdży prasowanych, przesłano zaraz dnia następnego, t. j. 26. stycznia do Wiednia na ręce deputowanego Dr. Dietla, zawiadomiwszy go poprzód o tem w drodze telegraficznej; gdy jednak sprawa ta już w dniu 27. stycznia w izbie niższej wniesioną, i jak wiadomo niefortunnie dla kraju naszego rozwiązaną została, przesłano z Komitetu dnia 31. stycznia b. r. do l. 68 memoryał ten w odpisie księciu Karolowi Jabłonowskiemu z prośbą, aby gdy rzecz ta w izbie panów wniesioną zostanie, z memoryału użytek zrobić, i sprawy tej, tyle dla kraju naszego ważnej, w kierunku przez memoryał wskazanym bronić raczył.

Korzystano przytem ze sposobności i upraszano księcia Karola Jabłonowskiego, aby w sprawie kondemnaty Towarzystwa, a nadewszystko w sprawie zwołania ogólnego zgromadzenia, nie szczędząc trudów osobistych, o przyspieszenie u pp. ministrów pokołatać raczył: do czego uproszono już poprzednio p. Kazimierza Grocholskiego pod dniem 24. listopada 1864 do l. 608.

Drugą kwestyą nie mniej ważną było postawienie kandydatów na mężów zaufania do spraw katastralnych wys. wydziałowi proponować się mających.

Do obrad w tutejszej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu proponowano na mężów zaufania pp. Kornela Krzeczunowicza, Edwarda Kopeckiego i Juliana Ławrowskiego, a na zastępców pp. hr. Kazimierza Krasickiego, Felicyana Laskowskiego i księdza Jana Wolińskiego, plebana obrz. słowiańskiego z Tudorowa. — Inspektoraty zaś obdzielono w sposób następujący:

Na	inspektorat	Tarnopolski	proponowano	2	członków
„	„	Stryjski	„	4	„
„	„	Stanisławowski	„	2	„
„	„	Złoczowski	„	3	„
„	„	Lwowski	„	2	„
„	„	Przemyski	„	4	„
„	„	Samborski	„	4	„

Nadto uchwalono żądać w rzeczonem przedstawieniu do wys. wydziału, *a)* aby przedmiotem obrad były nie tylko ceny robocizny

*) Pierwsze posiedzenie patrz Nr. 18.

i szemata kultury, ale i ceny produktów, które są bardzo ważnym czynnikiem w oszacowaniu gruntów, *b)* aby dla mężów zaufania w komisyi centralnej zasiadać mających domagać się bardziej decydującego stanowiska, aniżeli tylko stanowiska doradczego. Trzecia nareszcie kwestyą była sprawa stypendyjna w szkole Dublańskiej, i uchwalono wstrzymać się z jej załatwieniem aż do pokończenia egzaminów.

Trzecie posiedzenie Komitetu odbyło się dnia 17. lutego. Przedmiotów wniesionych było 11, z tych wymieniamy ważniejsze.

Uchwalono:

1) Wysłać delegatów na ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczo-krakowskiego w dniu 6. i następnych marca odbyć się mające. Delegatami mianowano pp. Ludwika Skrzyńskiego, Edwarda hr. Stadnickiego i Władysława hr. Badeniego.

2) Z powodu 14 pytania (o banku rolniczym) do rozbioru na temże zgromadzeniu przeznaczonego, zwrócić uwagę Towarzystwa Krakowskiego, iż kwestya ta u nas jeszcze w roku 1860 poruszoną została; możebność i potrzebę banków uznano powszechnie, a wypracowane statuta przedłożono wysokiemu rządowi do zatwierdzenia, na które jednak dotąd, mimo kilkakrotnych przypomnień, odpowiedzi nie ma.

3) Przygomnąć członkom naszym listem okólnym, iż wedle uchwał obopólnych, członkowie jednego Towarzystwa w obradach drugiego udział brać mogą.

4) Ogłosić tymże listem okólnym ostatnią relacyę przewodniczącego w komitecie do wys. Prezydyum Namiestnictwa z dn. 16. września 1864 l. 349 w sprawie zwołania ogólnego zgromadzenia.

5) Wystosować nowe przedstawienie od komitetu do Jego Exc. p. Namiestnika w tejże samej sprawie.

6) Sprosić pp. delegatów egzaminacyjnych do zdania relacyi o ostatnich egzaminach dublańskich. — Nareszcie:

7) Zamieścić w najbliższym tomie rozpraw sprawozdanie prof. Strusiewicza z ostatniej wycieczki naukowo-gospodarskiej zeszłego lata z uczniami Dublańskimi w zachodnie obwody Galicyi odbytej.

Resztę posiedzenia wypełniały przeważnie wewnętrzne sprawy dublańskie.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Lwów, 19. lutego 1865.

(W sprawie sieci kolei węgiersko-galicyjskich.) C. k. ministeryum handlu pod dn. 7. b. m. udzieliło na rok właścicielom dóbr hr. Janowi Waldstein i hr. Erwinowi Schönborn Buchheim żądane pozwolenie do przedsięwzięcia prac przygotowawczych pod budowę kolei z Koszyc lub Hidas Nemethi na Munkacs do Nyiregihaza, Nagy Szölles i Stryja, i wezwało oraz kompetentów, aby ślad linii północno-zachodniej wychodził nie z Koszyc lub Hidas Nemethi lecz z Eperies, a ślad linii południowo-zachodniej nie z Nyiregyhaza lecz z Tokaju, aby tym sposobem uzyskać najkorzystniejsze punkta połączenia z projektowaną koleją z Koszyc do Oderberga i z koleją cisańską, przyczem koniecznie linia górna powinna przechodzić przez Unghwar. Słychać, że przedsiębiorcy mieli nazwać tę sieć koleją krzyżową górno-węgiersko-galicyjską, takie nazwy jednak zwłaszcza przy przedsiębiorstwach małych rozmiarów zdają się być nie stosowne, i bądź co bądź lepiej byłoby dawać kolejom nazwę jej punktow skrainych lub środkowego.

Stanisławów, 18. lutego. W I. połowie b. m. były następujace ceny przeciętne zboża i innych artykułów na targach w obwodzie stanisławowskim:

	Miejsce targu:											
	Buczacz		Halicz		Manasterzyska		Nadwórna		Stanisławów		Tłumacz	
	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr	cen.
	walutą austryacką											
Mec pszenicy	2	20	3		2	25	2	90	3	.	3	.
„ żyta	1	60	1	80	1	50	1	90	1	90	2	.
„ jęczmienia	1	40	1	40	1	.	1	50	1	75	1	50
„ owsa	.	60	.	70	.	60	.	90	.	85	.	60
„ hreczki	1	60	.	.	1	50	.	.	.	.	.	.
„ kukurudzy	2	50	2	40	2	25	2	90	2	60	2	50
„ ziemniaków	.	.	.	.	1	.	1	20	1	60	.	.
Cetnar siana	2	.	2	.	1	50	2	.	1	25	1	20
„ wełny	.	.	.	.	.	.	.	.	60	.	.	.
„ nasienia koniczu	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Sąg drzewa twardego	5	50	6	50	5	.	5	.	7	65	5	50
„ „ miękkiego	4	50	4	50	4	.	4	.	5	.	4	50
Funt mięsa wołowego	.	10	.	10	.	10	.	9	.	13	.	12
Mas okowity	.	35	.	52	.	60	.	60	.	64	.	35

Ostatnia poczta.

Berlin, 20. lutego. *Nordd. Allgem. Ztg.* pisze: Sądząc po uchwałach, powziętych w komisyach izby deputowanych nie ma żadnego widoku, by większość szukała środków do wyjścia w drodze porozumienia z rządem w sytuacyi zgotowanej przez reprezentacyę ludu w roku 1862. Stan bezbudżetowy będzie prawdopodobnie trwać tymczasowo dalej, rząd bowiem mógłby jeszcze czekać w obec opozycyi.

Berna, 20. lutego. Rada federacyjna przyjęła Sztuttgard na miejsce konferencyi do układania się względem traktatu handlowego z Wirtembergiem, i pragnie, ażeby układy rozpoczęły się dnia 6. marca. Także z rządem piemonckim porozumiała się rada federacyjna o sposób prowadzenia układów dla zawarcia traktatu handlowego.

Tryest, 20. lutego. (Poczta zamorska). **Kalkuta**. 21. **Bombaj**, 28. stycznia. Książę Brabantu przybył 11. stycznia do Kalkuty, a 15. odjechał do Benares i do wyższej Indyi. Wyprawa przeciw Buthanowi postępuje pomyślnie. — Emir Kabulu pojmał trzech swoich przyrodnich braci w sposób zdradziecki. Czterech posłów rosyjskich przybyło z darami do Bokhary. Rosyanie ogłosili w Taszkendzie, że w ciągu przyszłych dwóch lat będą pobierane nowe podatki. Najęto tysiące robotników do budowania gościńcu do Bokhary.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. lutego.

Hotel George: PP. Hr. Dzieduszycki Kaz., z Niesłuchowa. — Hohenlohe Kal., z Szutromiriec. — Obertyński Zdzis., z Stronibab. — Bal Fran., z Tuligłów. — Niezabitowski Włod., z Uherzec. — Winnicki Tyt., z Nadyczy.

Hotel europejski: Müller Karol, c. k. pułkownik pens., z Dubiecka. — Coppieters de Tergonde Fran., z Łodziny. — Sahaydakowski Fran., z Zaleszczyk.

Hotel Langa: Demscher Tyt., c. k. rotmistrz, z Gródka. — Karnemann Karol, c. k. porucznik, z Brzeżan.

Hotel angielski: Hr. Komarnicki Rom., z Złoczowa. — Chądziński Ign., z Korczyna. — Frank Ferd., z Nahaczowa. — Udrycki Adolf, z Wielkich... słów. — Batowski Jan, ces. ros. kapitan, z Moskwy.

Hotel Krakowski: Gardener Jan, c. k. nadporucznik z Drohobycza.

Hotel pod białym koniem: Papara Julian, z Dolnicza.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 21. lutego.

PP. Ks. Ghika Jerzy, do Mołdawii. — Komarnicki Bol., do Sasowa. — Maurocordato Alex., do Mołdawii. — Hr. Komorowski Wład., do Dziewiętnik. — Jasiński Józef, do Zabłotowa. — Möser Ferd., c. k major, do Drohowyża.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 21. lutego 1865.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
7. god. zrana	324.19	— 3.4	85.6	połud.-zach.	sł.	pochmurno
2. god. po poł.	324.38	— 1.9	87.4	półn.-wsch.	„	„
10. god. wiecz.	325.03	— 3.7	88.9	zachodni	„	„

TEATR.

Dziś w sali radnej miasta Lwowa: „Koncert" Stanisława Moniuszki z współudziałem Towarzystwa muzycznego.

Dziś ostatni wielki bal maskowy.

Jutro na korzyść ubogich i zakładu sierót zostających pod opieką Dam Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się w teatrze **loterya fantowa** połaczona z **balem maskowym.**

W piątek na scenie polskiej: **„Fabrykant Zabawek"**, komedya w 1 akcie z francuz. Nastąpi: **„Pieśń o dzwonie"** poemat Fr. Schillera, tłom. Jana N. Kamińskiego, wygłoszony przez p. Kalicińskiego i p. Wenclównę, z 10 obrazami żywych osób. Poprzedzi introdukcya utworu p. St. Dunieckiego. Na zakończenie: **„Szlachta czynszowa"**, czyli: **„Kłótnia o wiatr"**, krotochwila narodowa w 1 akcie ze śpiewami. Na dochód p. Teofili Nowakowskiej.

Kurs Lwowski.

Dnia 21. lutego.		gotówka zł.	gotówka c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	28	5	34
Dukat cesarski	„ „	5	30	5	36
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	23	9	3[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	76	1	70
„ papierowy rosyjski	„ „	1	46	1	48
Talar pruski	„ „	1	67	1	69
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	72	10	72	90
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	75	70	76	56
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	73	82	74	50
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	78	70	79	50
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	223	42	226	17

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 21. lutego.	ztr.	kr.
5% Metaliki	72	35
5% pożyczka narodowa	79	20
Losy z 1860 roku	93	90
Akcye banku wiedeńskiego	804	—
„ „ kredytowego	189	—
Londyn, 10 funtów szterlingów	112	60
Srebro	112	15
Dukat pojedyńczy	5	34½

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.